

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„POZBAWIC OBYWATELSTWA POLSKIEGO ŻYDÓW,
KTÓRZY JE UZYSKALI PO ROKU 1918 ORAZ UNIEMO-
ZLIWIC ŻYDOM ZMIANĘ NAZWISK NA POLSKIE”

Z broszury „Likwidujemy żydów”

Nr. 176 A

Warszawa, środa 15 czerwca 1938 r.

Rok XIII

Czy Doboszyński w sobotę opuści mury więzienia?

Dziś we wtorek Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie skargę ka-

Samobójstwo prokuratora w Jasle

Z Jasła donoszą: W zamiarze samobójczym strzelił do siebie prokurator sądu okręgowego w Jasle Wojdarski. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego narazie nie ustalona.

sacyjną, złożoną przez prokuratorów w sprawie Doboszyńskiego.

Przed kilku dniami podawaliśmy obszernie motywy kasacji i jej ewentualne losy. Obecnie przy pominamy, że Doboszyński skazany był w drugiej instancji na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych na 2 lata więzienia, zaliczeniem aresztu śledczego, w którym przebywał od 18 czerwca 1936 r.

Wszyscy ci, którym los Doboszyńskiego nie jest obojętny oczekiwali z wielkim napięciem decyzji Sądu Najwyższego.

Istnieją tu 3 alternatywy:

1) Sąd Najwyższy oddali skargę kasacyjną. W takim razie już w sobotę 18 bm. Doboszyński opuści mury więzienia św. Michała.

2) Sąd Najwyższy uchyli wyrok Sądu Apelacyjnego w części dotyczącej wymiaru kary. W takim wypadku lwowski Sąd Apelacyjny wyda nowy wyrok, ale na zasadzie werdyktu lwowskiej ławy przysięgłych.

3) Sąd Najwyższy uchyli wyrok Sądu Apelacyjnego, zarówno w części dotyczącej wymiaru kary, jak i orzeczenia ławy przysięgłych. Wówczas cały proces to-

czyby się od nowa w drugiej instancji, lecz już według nowej procedury, bez udziału ławy przysięgłych. Proces odbyłby się prawdopodobnie przed sądem lwowskim.

Ta ostatnia alternatywa oznaczałaby zwycięstwo faktyczne min. Grabowskiego nad Senatem.

Po krwawej waice z policją Postrach Lubelszczyzny zabity

LUBLIN, 14. 6. (tel. wł.). Krwawy bandyta Józef Głowacki, który od 4 lat grasował bezkarnie po całej lubelszczyźnie, dokonyując szeregu napadów rabunkowych został zabity w Lublinie dn. 14 b. m.

Policja, która ostatnio prowadziła energiczny pościg za krwawym zbrodniarzem, otrzymała wiadomość, że Głowacki spędził noc razem ze swą kochanką Heleną

Ksacówną w mieszkaniu Frajdli Jegier w Lublinie.

14 b. m. o świcie policja uzbromiona w tarcze i hełmy ochronne i pancerze otoczyła kryjówkę bandyty. Głowacki rozpoczął strzelaninę. — Policjanci odpowiedzieli strzałami. Trzy kule ugodziły bandytę, zabijając go na miejscu. Bardzo ciężko została również ranna kochanka bandyty Ksacówna, którą przewieziono do szpitala św. Jana Bożego w Lublinie.

Likwidujemy żydów

Akcja obejmuje cały kraj

Akcja pod hasłem „Likwidujemy żydów” rozwija się coraz szerzej ogarniając zarówno stolicę jak i prowincję. Zw. Polski organizuje w ramach tej akcji szereg zebrań publicznych. — Dotychczasowe zebraania kończyły się — jak wiadomo — wszędzie przyjęciem rezolucji domagającej się realizacji minimalnego programu antyżydowskiego, którego 12 punktów za wiera broszura, jaka się przed pa-

ru dniami ukazała nakładem „ABC”.

W najbliższych dniach odbędą się następujące zebraania Zw. Polskiego: Dn. 16 bm. w Grodzisku Maz. o g. 17 w Sali K. K. O. Przemawia p. adw. Jerzy Czarkowski; dn. 17 b. m. Zebranie Koła Powiatowego w Warszawie Bednarska 2, g. 19 m. 15; przemawia adw. Mieczysław Proszynski.

Dn. 19 bm. odbędą się zebraania: w Łowiczu przemawiają: poseł Budzyński i adw. Puciata, w Sochaczewie — p. Edward Kem-

nitz, w Rawie Mazowieckiej — adw. Jerzy Kurcusz i p. Bławdziewicz i w Ostrowcu Świętokrzyskim p. adw. Henryk Suchodolski.

Dn. 21 bm. w Warszawie odbędą się zebraania informacyjne w Stow. Kupców Polskich — przemawiać będą p. Bławdziewicz i adw. Kempfi.

Jednocześnie odbywa się w całym kraju energiczny kolportaż broszury „Likwidujemy żydów”, którą nabyć można we wszystkich punktach sprzedaży „Ruchu”.

Patrole młodzieży akademickiej strzec będą Kresów Wschodnich

Wywiad z prezesem Koła Medyków

Zbliżają się wakacje. Akademicy zdają już ostatnie colloquia i egzaminy i śpiesznie wyjeżdżają z dusznych miast na wieś.

W tym roku ci, których nie zatrzymują obowiązkowe praktyki, pojedą nie tylko, aby odpocząć, ale wyruszą przede wszystkim w

myśl hasła rzuczonego przez Koło Medyków U. J. P., jako patrole akademickie, broniące polskości Kresów Wschodnich.

Zapoczątkowana przed kilku tygodniami akcja obozów wędrownych akademickich, rozwija się pomyślnie. Wprawdzie organizatorzy musieli przełamać wiele trudności, musieli włożyć wiele pracy — ale dziś już można stwierdzić, że wysiłek da poważne rezultaty.

Chcąc dowiedzieć się, jak postępuje naprzód praca organizacyjna, zwracamy się do prezesa Koła Medyków p. Felicjana Locha z prośbą o informację.

— Najtrudniejszy był, jak zwykle, początek — odpowiada p. Loth. — Zadań bowiem wzięliśmy na siebie trudne i trzeba było wielu „nieodwrażliwych” przekonać, że jednak zdołamy dobrać do celu. Wielki zapal koł. Jerzego Hellmana, przewodniczącego sekcji społecznej Koła Medyków, „zaraził” jednak wkrótce wszystkich współpracowników Koła, to też praca poszła rażno.

Przed wszystkim trzeba było zapewnić sobie środki finansowe, bo „wyprawa” każdego obozu drogo kosztuje, no, a akademicy chętnie ofiarują pracę, lecz z gotówką o wiele gorzej. Rozpoczęliśmy więc długą wdrówkę, kołając do ofiarności społeczeństwa polskiego.

Dobry początek zrobił p. premier gen. Sławoj - Składkowski — ofiarując 1.000 zł., wkrótce otrzymaliśmy zapewnienie pomocy od Min. Oświaty, Min. Opieki Społecznej, Ubezpieczalni i od szeregu firm prywatnych z Bankiem Cukrownictwa na czele, które pośpieszyły nam chętnie z pomocą, rozumiejąc doniosłość naszej pracy.

Równocześnie z organizacją naszego „ministerstwa skarbu”, rozpoczęliśmy nazywanie kontaktów z innymi ośrodkami akademickimi, bo wszystkie organizacje warszawskie od razu zapowiedziały gotowość współpracy — wkrótce też mieliśmy zapewnienie, że medycy Poznania, Krakowa i Lwowa — wezmą udział w naszej akcji, formując sami obozy lub werbując dla nas ludzi.

Od 1-go czerwca otworzyliśmy zapisy i zgłoszenia akademików, wyruszających na front walki o Kresy już płyną. Już 2-go lipca wyruszają nasze patrole. Niepokoją nas tylko wiadomości, że pewne organizacje usiłują stworzyć kontrakcję, organizując również obozy, które prowadziłby agitację według osławionej linii woj. Józefowskiego.

Zdołamy jednak trudności pokonać. czeka nas tylko jeszcze moc pracy organizacyjnej.

Zegnając nasze uprzejmego informatora, obiecując sobie, że niebawem znów zwrócimy się do niego, po dalsze szczegóły, dotyczące organizacji tej doniosłej akcji narodowej, którą podjęła młodzież akademicka.

„Sokół” lwowski występuje porozumienia organizacji społecznych

W związku z rezygnacją przewodnictwa dzielnicy Małopolskiej „Sokoła” na tle odwołania zlotu, obradowała rada dzielnicy Małopolskiej przy udziale 250-ciu delegatów. Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa rady i po ożywionej dyskusji ustalono nie przyjąć rezygnacji przewodnictwa oraz wycofać się z sekretariatu po-

rozumiewawczego polskich organizacji społecznych, ze względu na obojętność jaką miał okazać sekretariat w sprawie ograniczenia zlotu „Sokoła”.

**PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH**

„Jesteśmy Polakami”

Sensacyjne powództwo przeciw skarbowi państwa

Jak się dowiadujemy właściwie „Drukarni Toruńskiej S.A.” w której drukuje się „Słowo Pomorskie” zwrócili się do znanego adwokata warszawskiego mec. Stanisława Zielińskiego, powierając mu wytoczenie powództwa przeciwko winnym najścia na redakcję „Słowa Pomorskiego” w r. 1934. Napastnicy zdemolowali wówczas lokal redakcji i drukarni, niszcząc maszyny i urządzenia wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Ostatnie procesy starościńskie na Pomorzu odsłoniły kulisy tego napadu i zdemaskowały aranzatorów. Ta okoliczność posłużyła do wszczęcia dziś po 4 latach powództwa cywilnego.

Słoneczne i ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.:

Po chłodnej, pogodnej i cichej nocy w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła (temperatura do 25 st.) z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu Mgłbiastego. W godzinach południowych słabe wiatry północno - zachodnie, górne około 25 km/godzin. Widzialność bardzo dobra. Lekka skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich.

Dumne słowa „Jesteśmy Polakami” co raz częściej rozbrzmiewają doniosłym echem w Polsce i poza Polską. Przed kilku dniami usłyszeliśmy je, — zdecydowane i nieulekliwe, na Śląsku zaolzańskim na którym lista polska odniosła zdecydowane zwycięstwo, dowodząc naturalnej łączności tych kilku powiatów z Polską. Obecnie znowu dochodzi nas podobny, nieulekliwy i zdecydowany głos: „Jesteśmy Polakami” z zachodu, od półtora milionowej mniejszości polskiej w Niemczech.

Memoriał złożony w pierwszych dniach czerwca przez Związek Polaków w Niemczech rządowi niemieckiemu, wskazujący na trudne położenie polskiej mniejszości w III Rzeszy i domagający się zastrzeżonego deklaracji kancleza Hitlera z dn. 5 listopada 1937 roku poszanowania polskiej odrębności narodowej, — stanowi doniosłe bardzo wydarzenie. Niezależnie przytem od jego znaczenia w dzisiejszym położeniu międzynarodowym, dowodzi on jak silny i nieugięty jest żywioł polski poza granicami kraju, nawet chociażby znajdował się w najtrudniejszych warunkach bytu, nawet chociażby narażony był na przemożną i atrak-

cijną bardzo obcą propagandę ideową oraz wszechmoc totalistycznego państwa.

Mniejszość polska w Niemczech włączona jest bowiem w mocarny i zdawałoby się niezwykły ustrój wewnętrzny państwa - socjalistycznego państwa. Całe życie publiczne i prywatne współczesnych Niemiec, a więc i polskiej w nich mniejszości, podporządkowane jest partii hitlerowskiej i budowanych przez nią Wielkich Niemiec. Masowa propaganda i wojskowa organizacja oraz bezwzględne likwidowanie wszelkich sprzeciwów, doprowadziły do całkowitego ujednolicenia Niemiec, uniemożliwiły czyjkolwiek samodzielną i sprzeczną z oficjalną polityką działalność. Rezultatem jest całkowity zanik już nie tylko innych partii czy „nieoficjalnego” piśmiennictwa, ale nawet i jakiegokolwiek myśli samodzielnej, czy nawet i odważniejszej krytyki wśród 75 milionów Niemców.

Jedna tylko istnieje odrębna pozycja w wewnętrznym życiu politycznym III Rzeszy: polska mniejszość narodowa, lekceważona dotychczas przez prasę niemiecką, a nawet, niestety, niedoceniana przez własnych rodaków w kraju, wołająca jednak mimo wszelkich trudności przy każdej okazji odważnie: „Jesteśmy Polakami” i domagająca się poszanowania swych praw narodowych i swej kultury. I ta polska mniejszość narodowa odporna jest na atrakcyjną, — nawet dla pewnych kół w Polsce, — propagandę ideową hitlerowską, żyjącą swą własną Ideą Polską, wyzbytą wobec Niemców jakiegokolwiek poczucia niższości. A więcej nawet, przekonana o wartościach polskiej kultury i polskiego narodu, obywateli się bez sztucznej propagandy, — i dzięki temu przekonaniu nie tylko nie cofająca się wstecz, ale niejednokrotnie odrabiająca dawne zaniechania i straty. Nie wahająca się przeciwstawić partii narodowo - socjalistycznej, przy zachowaniu całkowitej lojalności państwowej.

Ostatni, złożony memoriał, jest najlepszym dowodem żywotności i samodzielnności działania polskiej mniejszości w

Niemczech. Przypomina nam znowu o istnieniu tego zagadnienia i o ciężkim nad wyraz położeniu, z jakim rodacy nasi za zachodnią granicą borykają się, — niejednokrotnie zwycięsko. Trzeba nam więc o nich pamiętać i nie szczędzić wysiłków, by przyjąć im z pomocą. A dlatego, że przedstawiają oni tak wielkie wartości i tak wielkie przywiązanie do polskości, w trudnych i niebezpiecznych warunkach wykute, — tym bardziej nie wolno nam w żadnej mierze podporządkować ich jech czemukolwiek.

I jeszcze jedno: odważne słowo „Jesteśmy Polakami”, dochodzące nas coraz to z poza polskich granic, rozszerzyć nam winny w kraju pojęcie Pol s k i nie tylko poza dotychczasowe granice, ale i poza dotychczasowe ciasne ambicje partyjne czy osobiste, poza stwarzanie fikcji „jedynolitości”, poza dywersje, taktyczne sukcesy, plotki polityczne, wzajemne insynuacje, napaści i zniewagi. — słowem, poza to wszystko, co składa się na nasze obecne życie wewnętrzne. Naród, który poza swymi granicami nie cofa się przed wynaradawianiem, stać na odrodzenie polityczne wewnętrznie i na ekspansję ideową, — na zewnątrz.

P. W.